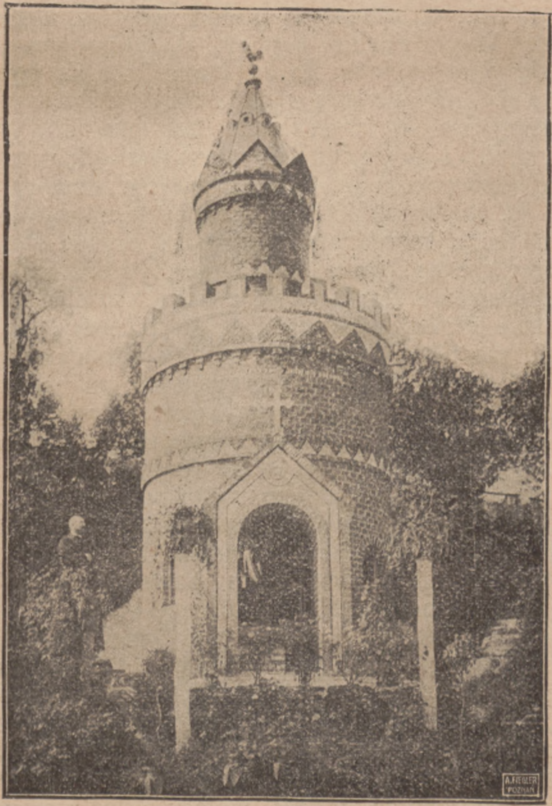
Opłata ryczałtowa.

ZIEMIA NADNOTECKA

Miesięcznik Krajoznawczy Ilustrowany
Organ Koła Krajoznawczego Młodzieży
Gimnazjum im. Janka z Czarnkowa w Czarnkowie.

Numer 2. Październik 1930 r. Rok I.

Kalwarja Ujska



Kaplica Serca Jezusowego

Kalwarja Ujska

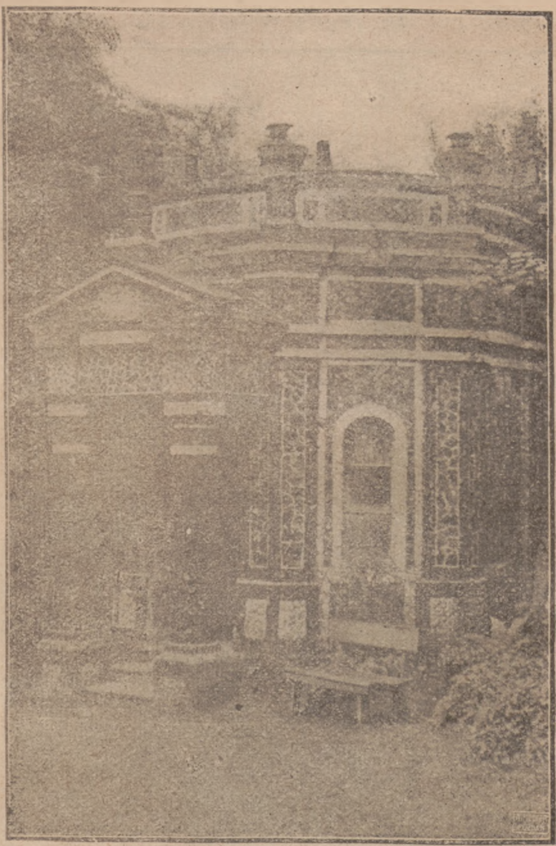
Tam gdzie Głda zalewa się z wodami Noteci w otoczeniu wysokich pagórków leży miasto Ujście, o historycznej przeszłości, a dzisiaj znane z huty szkła, z kościoła i z przepięknej Kalwarji. U stoku uroczego, cienistego wzgórza wznosi się w całej swej okazałości, w miejscu starego, kilkakrotnym pożarem zniszczonego, nowy kościół parafjalny, zbudowany między rokiem 1905/6. Potężne jego wieże na 40 metr. wysokie sterczą z pomiędzy pasma gór majestatycznie ku niebu. Wychodząc głównem wejściem z kościoła, zwracamy się na lewo i wstępujemy po kilknastu kamiennych stopniach na pagórek, poświęcany Męce i Śmierci Pana Jezusa, i już jestesmy na Kalwarji. „Kto nie bierze krzyża swego a nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie godzien“. Temi słowy wita nas wśród rozłożystych kasztanów i klonów 7 mtr. wysoka i 4 mtr. szeroka, z czerwonej wypalanej cegły w roku 1893 wzniesiona, i gdzieniegdzie szkłem kolorowem upiększona i zrąbkami sterczyn otoczona, wieża czworoboczna. Kaplicę tę zdobi szkłem rozmaitego koloru wyłożona monstrancja z cementu. Pod monstrancją widzimy wypukłą rzeźbę, cierniem ukorowaną głowę Chrystusa Pana. We wnętrzu tejże kaplicy nad ołtarzem, na którem w czasie pogody odoprawia się mszę św., umieszczona jest wspaniała stacja I. Męki Pańskiej. Stacja ta, jako też trzy inne, w kaplicy IV., VI. i VIII., wykonane są podług wzorów, nagrodzonych na wystawie w Paryżu. W podziemnej kaplicy, do której po schodach zstępujemy, znajduje się w zagłębieniu figura Pana Jezusa, wykuta z kamienia, w postaci siedzącej. Wychodząc z podziemia, zwracamy się na prawo, gdzie wśród gęstej zieleni (w kształcie podobna do greckiej swiątyni!) znajduje się stacja II. Kaplica ta tak wewnątrz jak i zewnątrz wywołuje wrażenie prawdziwego piękna bogactwem swej cudownej mozaiki. Ufundowana przez p. p. Bielażewskich z Poznaniu w roku 1896, mieści w swem podziemiu grobowiec tejże rodziny. Zewnątrz kaplicy stojące filarki mozaikowe są własnoręcznie wykonane przez śp. X. Renkawitza. Kilka kroków dalej po tej samej stronie stoi zręcznie z kawałków stopionej cegły zrobiona Stacja III. Wnętrze kaplicy podobne jest do pieczary, w której widzimy, jak Pan Jezus po raz pierwszy upada pod ciężarem krzyża. Idąc wyżej cienistą drogą, dochodzimy do uroczego zakątka, poświęconego szczególnej czci N. M. Panny. Przed nami znów ukazuje się własnoręczne dzieło śp. X. dziekana — zgrabna fantanna, okryta barwną i starannie wykonaną mozaiką. Tuż obok wznosi się stacja IV., która wyobraża miejsce, na którem Matka Najświętsza, strapiona wielkim smutkiem, zabiega drogę swemu najukochańszemu synowi. Fasada tej kaplicy i dziwny kształt łuku nad wejściem, przypominają nam styl mauretański. Na skręcie coraz wyżej pod górę wspinającej się drogi ze stopionych kawałków wypalonej cegły, zbudowana ze sklepieniem półkolistem wznosi się stacja V. Ponad tą kaplicą sterczy wspaniały po mistrzowsku wykonany przez śp. X. dziekana 3 mtr. wysoki krzyż mozaikowy. Wewnątrz kaplicy widzimy postać Pana Jezusa, słaniającego się na nogach pod ciężarem krzyża. Tuż obok po lewej stronie drogi wznosi się stacja VI. Kaplica ta okrągła spoczywa na ośmiu filarach. Wewnątrz i zewnątrz lśni od szkła ciemnego, wywołując tem nastrój poważniejszy. Dwa okrągłe słupy na 1½ metra wysunięte, oparte na schodach kamiennych, tworzą rodzaj małego, do wnętrza prowadzącego przedsionka. Nad ołtarzem umieszczona stacja należy do rzędu uwieńczonych nagrodą. Z kaplicą tą kończy się chwilowo rząd grobów, które ze

swojemi nieraz kosztownemi nadgrobkami zwracają na siebie uwagę. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje pomiędzy innemi postać niewieścia oparta o krzyż, wykuta z białego marmuru kararyjskiego. Jest to nagrobek śp. Konstancji Nueller, znanej ze swej wielkiej ofiarności. Nieco wyżej, na skręcie drogi, natrafiamy na okazałą figurę ze sztucznego kamienia. Na 4 metr. wysokiej podstawie, kamykami i szkłem kolorowem pokrytej, stoi w naturalnej wielkości w habicie zakonnym św. Franciszek, patron twórcy Kalwarji śp. X. dziekana Renkawitza. Na miejscu tem, u stóp pomnika, pod cieniem rozłożystych drzew spoczywa wielce dla dobra miasta i Kal-



warji zasłużony pracownik i fundator, śp. X. dziekan Renkawitz. Napis na płycie kamiennej wskazuje przechodniom, że tu spoczął pracą strudzony, genjalny twórca tego świętego miejsca. Naprzeciw, po prawej stronie drogi wznosi się stacja VII., podobna do tak zwanych chrzcielnic chrześcijańskich, (osobnych kościołków, jakie jeszcze napotykamy przy kościołach średniowiecznych np. chrzcielnica na rynku krakowskim, dzisiejszy kościółek św. Wojciecha, jeden z najstarszych kościołów w Polsce). Pokryta jest niską kopułą, stylu bizantyńskiego, którą zdobi wieżyczka z krzyżem drewnianym. Stacja umieszczona wewnątrz, wykonana jest z masy mozaiko-

wej. Idąc dalej dochodzimy do stacji VIII. Mała ta kaplica z dachem spiczastym, spoczywa na czterech wysmukłych kolumnach. Przednie trzy strony pomiędzy kolumnami są wolne, podczas gdy tylną część kapliczki ze względu na obraz stacyjny zamurowano. Słupy okrągłe, obrzucone szarową zaprawą wapienną, są tu i ówdzie małemi jasnozielonemi szkiełkami ozdobione, ostre trójkąty, ozdobione są różno kolorową mozaiką. Na przednim trójkącie spostrzegamy dwie szklane tablice, na nich wypisanych jest 10 złotych liczb rzymskich, które oznaczają 10 przykazań Bożych. Na skręcie drogi po lewej stronie znajduje się stacja IX., zbudowana jakoby



Stacja VI.

w stylu mahometańskim. Wejście tworzą dwie silne kolumny, dźwigające kopuły, z wysoko ponad dach sterczącemi ostremi końcami. Nad drzwiami umieszczone są z szkła granatowego składane symbole: wiary, nadziei i miłości. Stacja wykonana z białej masy mozaikowej wyobraża Jezusa, wstępującego na Kalwarję, gdzie po raz trzeci upadłszy, leży na ziemi przyciśnięty krzyżem. Na tej samej stronie kilka kroków dalej znajduje się stacja X. przedstawiająca dziką pieczarę. Robi ona wrażenie, jakby była utworem samej przyrody. Stacja ta wyraża bezwstydne i okrutne obnażanie z szat Jezusa na górze Kalwarji. Nieco dalej wznosi się stacja XI.,

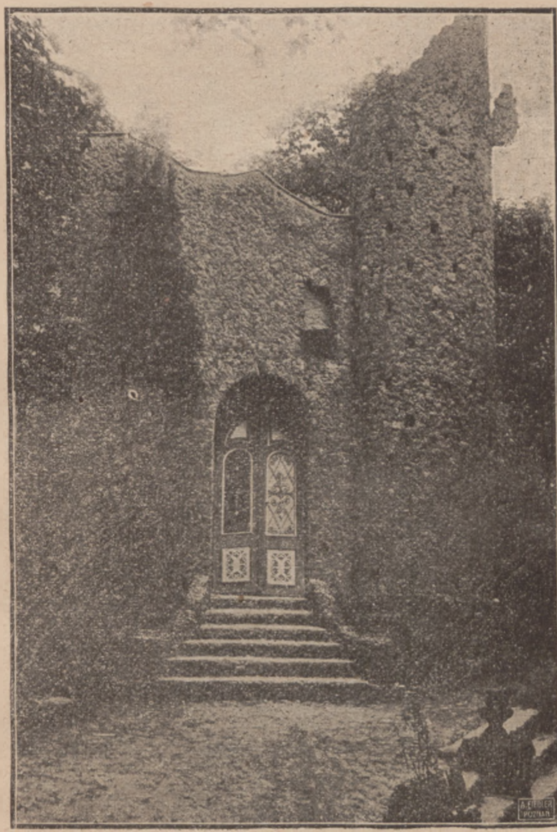
zbudowana w roku 1908, mająca kształt tabernakulum. Kaplica ta spoczywa na przeszło 1 mtr. wysokiem wzniesieniu z brył czarnego szkła i przypomina formą łuków nad wejściem nieco sztukę arabską. Zewnątrz ozdobiona jest mozaiką ze szkła i kamieni. Na czworobocznej 1 mtr. wysokiej podstawie, podobnej do ołtarza, a ozdobionej jasnozieloną mozaikową płytą, widzimy „baranka“, jako symbol naszego boskiego Zbawiciela w przepyszną mozaikę wyposażona i oryginalna w swej budowie jest stacja XII. Gdy przystaniemy na dole w środku przed terasą z rozmaitych głazów i kamieni wzniesioną, oko nasze spocznie natychmiast na wierzchołku



Stacja VIII.

kaplicy, na przybitym do krzyża Zbawiciela. Na prawo stoi Marja, która opłakuje swego najukochańszego Syna, obok klęczy w niemem rozpamiętaniu Marja Magdalena, na lewo wpatruje się w Pana Jezusa wierny i ukochany ulubieniec Mistrza — św. Jan Pod krzyżem znajduje się cudnie wykonany ołtarz, na którym w czasie odpustu odprawia się Mszę św. Po lewej stronie ołtarza prowadzi nas napis na murze: „Nie chcę śmierci grzesznika, ale chcę, by się poprawił i żył„ do t. zw. kaplicy świętej pokutnicy, Marji Magdaleny. W malowniczej tej kaplicy, wyłożonej jak najstaranniej błękitnawo-lśniącemi kamykami i bryłami szklanemi, klęczy Marja

Magdalena przed ukrzyżowanym Jezusem. Opuszczając tę kaplicę drzwiami drugiemi, dochodzimy przez lewe drzwi dolne do czyśćca. W tej ponurej, czerwonem światłem oświetlonej kaplicy widzimy na doskonałej płaskorzeźbie, męki dusz cierpiących w czyścu. Kaplica stacji XIII. jest podobna do jakiegośo pustoszałego zamczyska, z którego pozostały tylko zwaliska z wieżycą przedziurawioną i murem po bokach już częściowo zapadłym. Dziury baszty zaopatrzone są w różnokolorowe okienka, które w wigilję odpustu są oświetlane. Lewą stronę wejście zdobi wysoka tuja, a po wieżycy z zatkniętą chorągwią papieską wije się dzikie wino. Po siedmiu



Stacja XIII.

stopniach wstępujemy do wnętrza. Obraz przedstawia nam zdjęcie ciała Chrystusa Pana z krzyża. W głębi na ołtarzu znajduje się trzy metry wysoki krzyż drewniany z napisem I. N. R. I. Patrząc przez czerwone szyby okien, doznajemy czarodziejskiego złudzenia, zdaje się nam, jakby świat cały gorzał. Przez prawe okno pada nasz wzrok na cośkolwiek niżej na uboczu stojącą stację XIV. Z tą kaplicą kończy się Droga krzyżowa. Na czterech wysokich, okrągłych filarach z wijącym się naokoło bluszczem ze szkła, widnieje mozaikowa fasada z napisem hebrajskim z Sz. XI. 10, „I grób Jego chwalebny będzie“. Grób w skale niejako wykuty, na wznię-

sieniu, podobnem do piramidy, jest wewnątrz ozdobiony niebieskiemi szkiełkami, w nim spoczywa spokojnie Pan Jezus. Obraz na suficie przypomina nam prawdę zmartwychwstania Jezusa. Takim sposobem zwiedziliśmy pokolei 14 stacyj. Schodząc teraz drogą na lewo, obok dwa metry wysokiej mozaikowej amfory, dzieła ś. p. X. Dziekana, dochodzimy do kaplicy Serca Jezusowego. Kościółek ów z czerwonych cegieł wznosi się na cztery metry wysokiej pochyłości i składa się z dwóch okrągłych wież. Wnętrze wyłożono zupełnie płytami marmurowemi, koloru szarawego, czarnego i brunatnego. Schodząc z tego wzgórza po prawej ręce, na skręcie drogi, zwróci-



Święty Franciszek

wszy się na lewo, wchodzimy przez bramę z konarów dębowych w cienistą aleję, do Ogrójca. Ogrójec to szeroka rozpadlina skalista, wysoka na 8 mtr., długa 8 mtr. i 6 mtr. szeroka, zbudowana z Turyngijskich kamieni wapiennych, tworzy dwie dość obszerne jaskinie. W dole spoczywają uczniowie wiary, nadziei i miłości. Nad tą grotą znajduje się druga: „Pan Jezus w Ogrójcu". Widzimy tam anioła, stępującego z obłoków, trzymającego lewą ręką krzyż, a w prawej kielich, zbliżającego się do Jezusa, pogrążonego w żarliwej modlitwie.

Pagórek, na którym się wznosi cudowna Kalwarja, był przez wieki całe, prostą górą i dziką, po części skalistą, cierniem i krzewami zarosłą,

bez najmniejszego użytku. Dopiero śp. X. dziekan Renkawitz, objąwszy w r. 1890 duszpasterstwo, oczyścił ją i przeznaczył do wielkich celów. Dzięki energji ks. Dziekana, dzięki wydatnej pomocy parafjan stanęła to wiekopomne dzieło, które świadczy i świadczyć będzie o przywiązaniu katolików do swej wiary.

Zygmunt Stryczyński.

Za udzielone nam łaskawie przez Przewielebnego ks. Proboszcza Dudzińskiego wiadomości i fotografje z Kalwarji Ujskiej składa Najprzewielebniejszemu ks. Proboszczowi serdeczne „Bóg zapłać!“

Redakcja „Ziemi Nadn.“

Potrawy czarnkowskie

Potrawy wigilijne.

Do rzędu najczęściej w okolicy Czarnkowa używanych potraw wigilijnych zaliczamy zupę z ryb oraz makiełki, z ciast zaś makosze. Zupę z ryb przyrządza się w sposób następujący: do wody zagotowanej z wszelką włoszczyzną wkłada się pokrajane karpie, które muszą się w niej zagotować. Następnie wyjmuje się owe ryby z wody i przyprawia się ją zaklepką, zrobioną z piernika i mąki. Prócz tego dodaje się do zupy mak z rodzynkami. Zupę podaje się osobno, ryby również osobno.

Makiełki: Ciasto na makiełki przyrządza się z mąki, jaj i mleka. Rozwałkowane i pokrajane ciasto gotuje się w wodzie. W międzyczasie uciera się mak z cukrem, z którem po wygotowaniu miesza się kluseczki. Makiełki podaje się jako deser. Prócz tego z ciast wigilijnych często używane są makocze. Piecze się je w nastepujący sposób: Na ciasto drożdżowe rozwałowane, kładzie się mak utarty i zwija się go w bochenek.

Potrawy zwykłe.

Czarnina: Do potraw niewigilijnych a często używanych w okolicy Czarnkowa należy — czarnina. W wodzie wraz z różnego rodzaju owocem suszonem, gotuje się mięso. Po wygotowaniu wlewa się do wody krew kaczą, gęsią lub wieprzową, zaklepaną mąką. Zupę podaje się albo z kluskami albo z ziemniakami.

Biała zupa z ryb: Podobnie jak zupę wigilijną przyrządza się białą zupę z ryb. Po obgotowaniu ryb w wodzie, zupę doprawia się śmietaną, dodając soli i zielonej pietruszki lub koperku.

Polewka: Do wrzącej wody dolewa się maślankę zaklepaną mąką lub jajem, soli się i podaje z ziemniakami w mundurkach.

Zupa z buraczków: Pokrajane buraczki gotuje się z wszelką włoszczyzną, dodając octu, ażeby buraki nie straciły koloru. Po należytem wygotowaniu przyrządzoną zupę zaklepuje się śmietaną z mąką. Do smaku dodaje się suszonych grzybów. Zupę podaje się z łazankami lub z tartemi ziemniakami, polanemi masłem zarumienionym.

Grochówka: Do grochówki używa się grochu bez łusek, który poprzednio trzeba namoczyć, następnie gotuje się z wędzonką lub mięsem wieprzowem. Zupę ugotowaną nierzadko podaje się z kiszoną kapustą.

Jarmuż: Z wędzonką gotuje się także jarmuż. Listki jarmużu, sparzone i posiekane drobniutko, zalewa się wrzącą wodą. Gdy mięso wraz z liśćmi ugotuje się, zasypujemy zupę kaszką i podajemy z ziemniakami w mundurkach.

Zupa z grzybów: Zupę z grzybów przyrządza się w ten sposób: w wodzie z włoszczyzną gotuje się suszone grzyby: Po zagotowaniu wlewa się zaklepkę z mąki i śmietany. Do tego zwykle dodaje się tarte ziemniaki, polane zrumienionem masłem.

Żur: Znaną potrawą jest żur. Przyprawia się go następująco: kwas zalewa się wrzącą wodą i zasypuję się mąką. Następnie leje się kwas na gorącą wodę osoloną. Można też włożyć w to pokrajaną kiełbasę suchą.

Szare jaja: Częstą używaną potrawą są szare jąja. Do gorącej wody wbija sie stosowną ilość jaj. Do wody tej dodaje się bobkowych liści, octu i pieprzu. Potem wsypuje się zarumieniony cukier. Zupę podaje się z tartemi ziemniakami.

Zupa czekoladowa: Do zimno jadalnych potraw należy zupa czekoladowa z pianą. Przyrządza się ją podobnie jak kakao z tą różnicą, że je się ją na zimno i z pianą zrobioną z ubitych białek.

Zwijane zrazy: Do potraw mięsnych zoliczamy zwijane zrazy. Do środka kawałka wołowiny kładzie się pokrajaną słoninę. Następnie zwija się ów kawałek i owiązuje nitką. Do sosu wkłada się suszone grzyby. Zamiast ziemniaków do zrazów można podać pyzy, zrobionej z pszennej mąki, jaj, mleka i drożdży. Ciasto należy ubić, potem podzielić podobnie jak pączki i kłaść je na płótno, zawieszone na garnku, pozostawiając je tak długo, aż będą dobre.

Plindze: surowe utarte ziemniaki wraz z mąką kładzie się na patelnię. Smażyć je trzeba tak długo, dopóki się nie przypieką.

Lesińska Janina (klasa VI.)

Ludowe nazwy geograficzne w Mirosławiu

Bardzo często spotykamy się na wsiach z różnemi charakterystycznemi nazwami geogr., które zostały utworzone przez lud wiejski dla lepszej orjentacji w terenie. Tak naprzykład w Mirosławiu obszar leżący w pobliżu lasu został nazwany z powodu swej piaszczystości: „Afryką“, która jak wiemy w większej swej części jest piaszczysta. Drugi lecz mniejszy obszar z powodu swej pagórkowatości otrzymał nazwę „Karpaty“. „Karpiarnia“ to nazwa dzisiejszych łąk, znajdujących się w miejscu, gdzie jeszcze do roku 1895 był staw, w którym hodowano karpie.

Najnowszą nazwą, bo istniejącą od roku 1926, jest „Kaczorówka“ nazwa obszaru ziemi należącej dawniej do niejakiego Kaczora.

Maciejewski.

Bartnictwo w Kruszewie

Bartnictwo w Kruszewie stoi na dość niskiem stopniu. Ludność bowiem, trudniąca się po większej części rolnictwem, nie oddaje się z zamiłowaniem bartnictwu. Z pośród innych gospodarzy, mających po kilka ulów, wyróżnia się jeden zawodowy bartnik, który już od dłuższego czasu prowadzi swą pasiekę, składająca się z blisko 30 rojów pszczół. Posiada on rodzaje ulów :

a) ule zbudowane ze słomy t. zw. „kuszki"

b) ułe ramkowe.

Ulów ramkowych posiada więcej, ponieważ są praktyczniejsze do wybierania miodu. Ule muszą być budowane bardzo precyzyjnie, ponieważ pszczoły nie znoszą najmniejszej niedokładności. Zdarza się niekiedy, że pszczoły opuszczają ule, budowane nieudolną ręką bartnika. Dlatego też bartnictwem trudnią się przeważnie stolarze lub cieśle. którzy starają się siedzibę dla pszczół wykonać jaknajumiejętniej. W roju rozróżniamy trzy rodzaje pszczół: robotnice, królowe i trutnie. Te ostatnie bartnik stara się tępić, ponieważ są pasożytami pszczół robotnie Z jaj skadanych przez królowę wylęga się młoda królowa. Wtym czasie pszczoły roją się, to znaczy stara królowa, wraz z pewną ilością robotnie, opuszcza ule i zakłada nowe gniazdo. Wten sposób z jednego gniazda powstają dwa lub więcej, Bartnicy mówią, że trzy dni przed rojeniem, królowa daje znak pszczołom, które wówczas nie pracują, lecz szukają nowej siedziby. Rojąc się, pszczoły zabierają ze sobą t. zw. chleb boży jako pokarm. Niekiedy pszczoły, znalazłszy dziuplę w drzewie, zamieszkują w niej, ale niestety w zimie giną. Pszczoły roją się w pogodny dzień: kwietnia, czerwca i lipca. W tym czasie bartnik uważa, aby wzrojone pszczoły nie uciekły. Bartnicy niektórzy posiadają przyrząd do wybierania miodu, jest bardzo praktyczny lecz drogi. Najczęściej wybiera się miód w ten sposob że wyżyna się z ramek plastry woskowe, (ramki są to cztery cienkie deseczki, na których pszczoły robią plastry woskowe), w których jest miód, a następnie wyciska się go. Taki sposób jest bardzo utrudniony, przeszkodą pszczołom i dlatego odpowiedniejszy jest powyżej wymieniony aparat, niestety nie dla każdego dostępny.

Według słów bartnika pszczoła nie zdycha lecz umiera abo ginie.

Jan Kubla, kl. V.

Zwyczaje pogrzebowe w Sarbji w pow. czarnkowskim

Wśród ludu polskiego zdawien dawna utarła się przepowiednia o śmierci; tak więc kiedy pies wyje, lub czarna kura pieje, natenczas napewno stało się jakieś nieszczęście lub ktoś umiera. Gdy więc w rodzinie ktoś umrze, wówczas w domu żałoby powstaje popłoch. Zbiegają się kobiety, aby śpiewać przy zwłokach chcąc przezto oddać zmarłemu ostatnią przysługę. Następnie wysyła się chłopców do lasu po zielone i zaprasza się dziewczyny ze wsi do plecenia wieńców. Jeżeli zmarły jest mężczyzną, ubierają go

chłopi, kobietę natomiast ubierają kobiety. Gdy wieczorem zmarły leży w trumnie, przychodzą ludzie spracowani śpiewać. Wszyscy siadają w pokoju, gdzie leży nieboszczyk i śpiewają przeróżne pieśni za dusze w czyścu. Pieśni te przeważnie były ułożone przez samych śpiewających jak n. p.:

Już idę do grobu smutnego ciemnego,
Tam będę spoczywał aż do dnia sądnego,
Gdzie możni królowie swe kości składają.
Księża i panowie w proch się obcacają,
Gdzie mężny Herkules, gdzie mężna Judyta,
Gdzie Samson zamężny, kto chce niech się spyta.

Już idę do grobu nie biorę nic z sobą,
Postaci okrytej śmiertelną żałobą,
Tylko cztery deski siedm łokci szata,
Taka to zasługa z mizernego świata,
Już księżyc i gwiazdy świecić mi przestaną.
Robactwo zglinizna przy mnię się zostaną.

Już idę do grobu, już żegnam się z wami,
Z braciami, siostrami i przyjacielami,
I wam też sąsiedzi dziękuję stokrotnie,
Zeście na mój pogrzeb przybyli ochotnie.

Krewni zmarłego uczestnicząc śpiewom, łkają głośno gdy jaka pieśn żałośniej się zaczyna. Po śpiewie częstuje się gości plackiem (kuchem). Przy stole starzy ludzie opowiadają sobie i podziwiają młode lata zmarłego. Nadchodzi godzina jedenasta, dwunasta, a goście 'rozchodzą się do domu. I tak powtarza się dopóki nie nadejdzie ostatni wieczór, kiedy to wszyscy najbardziej żałują zmarłego. W izbie, w której leży nieboszczyk zasłania się lustro, jeśli jest, białem obrusem, aby zmarły nie przeglądał się po śmierci. Gdy nadejdzie dzień pogrzebu, najbliższa rodzina żegna się poraz ostatni ze zmarłym, którego całują w rękę, matka zaś całuje w głowę. Następnie chłopi zamykają trumnę. Przy wynoszeniu trumny, na myśl, że zmarły nie wróci więcej, poczynają wszyscy płakać i lamentować. Gdy trumnę wyniesiono z pokoju, przewraca sią krzesła, aby zmarły już więcej nie wrócił. Trumnę wiezie się na karawanie lub na wozie. Za trumną podąża najbliższa rodzina, pogrążona w największym smutku. Nad grobem najbliżej klęczy matka zmarłego. Ludzie na trumnę rzucają gródki ziemi, które z łoskotem na nią padają, aby długo w pamięci został im zmarły. Matka pozostaje bez ruchu zemdlona dopóki nie powstanie żółta mogiła. Po pogrzebie urządza się stypę. Matka zmarłego stara się, aby jak najlepiej ugościć. Pod wieczór goście rozchodzą się i rozjeżdżają. Zwyczaj ten coraz więcej zanika, bowiem wprowadza się t. zw. zwyczaj „miastowy".

Karol Derek (klasa V.)

Medycyna ludowa w Miłkowie

Medycyna ludowa ma w niektórych wsiach szczególne powodzenie, niemal każdy wieśniak zna najrozmaitsze, wprost cudaczne, sposoby leczenia, szczególnie zaś obznajomione z babskiemi lekami są t. zw. mądre.

Przesądni i naiwni ludzie często wierzą w skuteczność tych środków. Poniżej mymieniam kilkanaście chorób oraz sposoby, jakiemi leczą w Miłkowie (pow. czarnk.).

P r z y r o k objawia się u zwierząt tem, że nie przyjmują pożywienia, człowieka zaś boli wszystko a szczególnie głowa. Wówczas wrzucają do szklanki z zimną wodą kilka kawałków skórki z dolnej strony chleba i tyleż mniejwięcej kawałków zwęglonych gałązek brzozowych. Przy każdorazowem wrzucaniu odmawiają jedno „Ojcze nasz“, trzy „Zdrowaś Marja“ i jedno „Chwała Ojcu“. Czynność tę powtarza się pięć, siedem, albo dziewięć razy. Charakterystycznem jest właśnie to, że liczba poszczególnych czynności mnsi być nieparzysta i nie może przekraczać liczby dziewięć. Następnie obserwuje się węgle, jeśli one utoną człowiek wzgl. zwierzę zostało oczarowanie, jeśli nie utoną przyczyna choroby jest inna. Ażeby jednak człowiek wyzdrowiał musi przygotowaną w powyższy sposób wodę wypić, zwierzę zaś pokrapia się.

Ż y d ó w ę, wrzód, zanim jeszcze nabierze, smaruje się ciastem sporządzonem z mąki pszennej i mleka a następnie owija się go watą.

Ż y ł y, gdy przeskoczą w nodze (!), można naprowadzić do poprzedniego położenia w następujący sposób: wziąć na noge nieużywaną jeszcze cegłę i rzucić ją mocno, trzy krotnie w dal.

O d m r o ż o n e ręce lub nogi można smarować żółcią jakiekolwiek zwierzęcia domowego, albo naftą i smalcem a następnie przypiekać przy ogniu tak długo, dopóki tylko można wytrzymać.

N a m o ż o n e g o człowieka leczą zwykle następująco: „kamyczek gromowy (belemnit) uciera się na talerzu z wódką. Jeżeli wódka zabarwi się oznacza to, że chora osoba rzeczywiście jest namożona, bo gdyby się ucierało dla osoby nienamożonej wódka nie zabarwiłyby się. Zabarwioną wódkę daje się pić choremu.

R e u m a t y z m leczy się inaczej a manowicie: śmiecie i proch z pod siana gotowuje się w wodzie, war ten wlewa się na mrowisko przyniesione (najlepiej w maju) z lasu, do tej mieszaniny dodaje się trzy kamienie polne, rozgrzane do czerwoności. Ta mieszanka pod wpływem gorących kamieni wytwarza wiele pary. Nad tą właśnie parą musi stanąć okryty prześcieradłem chory na reumatyzm i wdycha ją w siebie a następnie jeszcze nogi w tej wodzie należy naparzyć.

D y f t e r j ę leczą płukaniem gardła wodę z octem lub z ałunem.

B ó l g ł o w y ustępuje po zastosowaniu okładów z octu i mięty.

B ó l ż o ł ą d k a uśmierza herbata z kwiatów akacji lub z maruny, skuteczny też jest sok wyciśnięty z kaktusu albo wódka z pieprzem.

B ó l w p i e r s i a c h usuwa herbata z dziewanny.

B ó l g a r d ł a ustępuje po przyłożeniu ospy zwilżonej octem albo kaszy smażonej na smalcu.

C h r y p k a przechodzi po natarciu stopy czosnkiem i wypiciu herbaty z kwiatów lipowych albo mleka z miodem.

C h o r y m n a g r u ź l i c ę daje się pić tłuszcz psa.

R ó ż ę, chorobę twarzy, usuwa się przez okadzanie chorego święconem zielem, Ten sam zabieg stosuje się celem wypędzenia czarta z opętanego człowieka. **Jan Donder**, kl. VI.

II. O djabłach w powiecie czarnkowskim

Djabeł przebywa zwykle w miejscach niedostępnych, na mokradłach i w cierniach, choć nieraz trzyma się też samego domu. Ukazuje się wyłącznie w nocy i to około godziny 12-tej. Moc czarta jest bardzo wielka, potrafi on n. p. rzucić człowieka na dwa kilometry, zarażać ludzi, daje im pieniądze, stawie budynki, może sprawic, że człowiek przebywa równocześnie w dwóch miejscach i t. d. Wogóle jest on cudotwórcą, a władzy swej używa do złych celów. Pozbyć się djabła nie jest trudno! Należy tylko kropić święconą wodą, święconą kredą krzyż lub koło narysować, przeżegnać się lub śpiewać „Kto się w opiekę" i ręce złożyć lub udać się do czarownicy, by ona go wypędziła. Czart ma nie tylko styczność z ludźmi, ale podania ludowe wiążą go także z niektóremi roślinami, mającemu moc czarodziejską (jak n. p. czarcie żebro, czarcie łajno) lub czarnemi zwierzętami jak: kary koń, kot, pies, kogut, koza, kruk, sowa i t. d. Przytoczę teraz podania ludowe, odnoszące się do djabła, a pochodzące z pow. czarnkowskiego. Najpierw dodania, według których poszczególni ludzie mają spółkę z djabłem. I. W Czarnkowie przy ul. Gdańskiej mieszka pewien człowiek, który jest masonem i „trzyma" z djabłem. U niego w sieniach jeździ djabeł na parasolu, i gdy kto dzwi otworzy, to go wypędza, a gdy się powie „pochwalony" odpowiada „do djabła". Ten to człowiek chodzi codziennie między 6—7 wieczorem na „grzybek", bierze ze sobą książkę żydowską i kota w teczce. Na grzybku czyta i wywija rękoma, czyli w ten sposób przywołuje djabła, który mu daje pieniądze. II. Pewien obywatel Osucha miał także spółkę z djabłem. Kiedy miał już umierać, kazał parobkowi położyć się przy nim do łóżka i rokazał przez trzy dni po śmierci trzymać straż przy swoich zwłokach, oraz przepowiadał, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Po śmierci pochowano go w otwartym grobie i w nocy ustawiono parobka na straży. Około 12-tej godz. zaczął zbliżać się djabeł, który miał jedną nogę krowią, drugą końską, ogon, cygaro w ustach i ciągnął łańcuch. Parobek widząc to uciekł do domu. Na drugą noc wziął święconą wodę i kredę, zakreślił dookoła siebie koło kredą, aby djabeł nie miał doń dostępu i czekał. O godzinie 12-tej znowu zbiżał się djabeł, lecz parobek kropił święconą wodą i djabeł musiał uciekać. W tym czasie zerwał się taki wicher że parobkowi aż włosy stanęły na głowie. Na trzecią noc już nie poszedł, potem grób zakopano, bo umarły niezmartwychpowstał. Obecnie koło grobu ukazują się ludzie bez głów lub on sam również bez głowy i uważa czy ludzie nie kradną drzewa w lesie. III. W Sarbji pewien młynarz, właściciel wiatraku miał djabła w domu w metalowej skrzyni, i gdy wyjeżdzały, wypuszczał go na „świeże powietrze". Pewnego razu wyjechał młynarz do Czarnkowa, chłopacy wiedząc, że go niema, poszli do niego po witki. Nie małe orgarnęło ich przerażenie, gdy nagle młynarz zjawił się przed nimi. Musiała to być sprawa djabła. IV. Właściciel majątku Gorzewo koło Ryczywołu był również masonem, a więc musiał mieć spółkę z djabłem. Ile razy udawał się na dworzec jechał przed nim wóz, którego nie można było widzieć, a gdy powracał powstarzało się to samo i wóz zajeżdżał galopem na podwórze, ktoś wyprzęgał konie, naciął sieczki i t. d., ale ani wozu, ani koni, ani tego kogoś nie było widać. Zrazu parobcy, słysząc turkot zajeżdżającego wozu, wybiegali na podwórze, myśląc, że to pan wraca, ale po pewnym czasie przywykli do tego i nie zwracali na te djabelskie zjawiska uwagi.

Ciąg dal. nast.

VI. Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w Krzemieńcu

(Dokończenie).

Następnie wszystkie koła dając wyraz uczucia wdzięczności dla Koła Krzemienieckiego za serdeczne i gościne przyjęcie, ofiarowują im albumy z fotografjami i inne drobne rzeczy. Również i koło nasze niechcąc pozostać wtyle, ofiarowało Kołu Krzemienieckiemu pierwszy rocznik Echa Gimnazjalnego oraz album z obrazkami z Czarnkowa. W drodze powrotnej zatrzymujemy się na kilka godzin w Lublinie, zwiedzając prześliczną katedrę, zamek, zamieniony dziś na więzienie i rojące się od żydów ulice, aby potem udać się do Warszawy. Ruch i gwar mimo letniej pory niebywały. Przechadzaliśmy się po ulicach, radując się, że mamy możność oglądania naszej kochanej stolicy. Skierowujemy przedewszystkiem nasze kroki do siedziby głowy państwa, do zamku królewskiego. Zwiedzamy wspaniałe mosty: Poniatowskiego i Kierbedzia nazwanego tak od jego twórcy, katedrę warszawską, Belweder, Plac Saski, grób nieznanego Żołnierza, Thorwaldsenowski pomnik księcia Poniatowskiego. Pokrzepiwszy się olbrzymią porcją lodów zmierzamy na dworzec, by odbyć ostatnią podróż do domu, tym razem nadzwyczaj wygodną, gdyż korzystając z oszczędności, zajmujemy wygodne miejsca w pociągu pospiesznym do Poznania.

Szybko minęły dni podróżowania, pozostały nam tylko wspomnienia i głęboka serdeczna wdzięczność dla wszystkich, którzy nam umożliwili tę niezapomnianą wycieczkę. **Z Str.**

Rzeczy ciekawe

Ptolomeusz, geograf grecki, który żył w r. 150 naszej ery wymienia na swych mapach, pomiędzy kolanem Noteci a Wartą położoną miejscowość Limiosaleion. Jest to prawdopodobnie najstarsza nazwa dzisiejszego Lubasza. Limiosaleion było etruską stacją handlową, w której zatrzymywały się karawany kupców ówczesnych.

Stary zbór ewangelicki był zupełnie niskim, w roku 1789 zbudowanym prymitywnie domem modlitwy, który służył celom religijnym do roku 1830. W tym roku zbudowano dzisiejszy zbór, używiając dawniejszy jako śpichlerz. Ostatni zburzono w roku 1909, a stał on naprzeciw wejścia do Ogrodu Browarnego.

Cmentarz katolicki do końca XVIII. w. znajdował się w Czarnkowie przy ul. Wieleńskiej, tam, gdzie dziś jest ogród p. Majewskiego. Cmentarz ewangelicki był na miejscu dzisiejszego Hotelu Dworcowego

Linja kolejowa Goraj—Czarnków została oddana do użytku publicznego dnia 10. kwietnia 1897 r., przez co Czarnków stał się stację końcową. Nad wykończeniem tego odcinka kolei pracowano kilka lat z powodu trudnych warunków terenowych.

W Gębicach (pow. czarnk.) odnaleziono w latach od 1837 do 1840 kilka hektolitrów bursztynu, który sprzedano do Gdańska za ówczesne 6000 marek. Największy kawał tej kopaliny ważył 1,75 kg.

Kronika

Z działalności Koła Kraj. Mł. Gimn. im Janka z Czarnkowa. Pierwsze zebranie naszego koła odbyło się 13. IX, na którem wybrano zarząd w następującym składzie: Z. Stryczyński prezes, M. Wicherski skarbnik, Chw. Wojtkiewicz sekretarz, W. Feigel kustorz zbiorów, A Morolewski przew. sekcji miejscowych, J. Donder przew. sekcji zamiejscowych. Członków koła podzielono na dwie sekcje, do pierwszej należą uczniowie mieszkający w Czarnkowie, do drugiej dojeżdżający, którzy zajmują się przedewszystkiem ludoznawstwem. Składka miesięczna wynosi 30 gr. Zebrania koła, zarządu i poszczególnych sekcji mają odbywać się raz na miesiąc.

Wycieczka krajoznawcza całego gimnazjum odbyła się 18 bm. Jedna część uczniów zwiedziła Goraj i Lubasz, druga zaś Ciszkowo i Krucz.

Kółko miłośników literatury im A Mickiewicza utworzone zostało w zeszłym miesiącu przez p. prof. Gawlika. Wymienione Kółko przygotowuje obchód setnej rocznicy powstania listopadowego.

Kółko historyczne im Stan. Staszica zawiązało się pod protektoratem p. prof. Czerneckiego. W skład zarządu wchodzą: kol. F. Sommer prezes, J. Kołpowski I. sekr., W. Bęzel II sekr. Pierwsze zebranie odbyło się 7. bm., na którem referat p.t. „Zasady mocarstwowości Polski przedrozbiorowej“ wygłosił kol. Łusiewicz Na drugiem zebraniu 11. X referat p.t. „Jak sobie wyobrażam podstawy Polski mocarstwowej“ miał kol. Majewski. Nad wygłoszonemi referatami toczyły się b ożywione dyskusje.

Sport i wychowanie fizyczne.

Dnia 12. X. odbyły się zawody sportowe międzyszkolne, w których udział wzięły drużyny gimnazjum czarnkowskiego i szamotulskiego. Czas nie pozwolił na trening, mimo to Czarnków wyszedł z próby zwycięsko, a mianowicie:

Koszykówka 14 : 7
Piłka nożna 8 : 1

Tylko siatkówka zawiodła: 2 : 0 (na korzyść Szamotuł.) Nasza drużyna grała niedbale, zwyciężyć było nietrudno. Powiadają, że gospodarze przez grzeczność dali gościom wygrać. Nadzwyczajna gościnność! Szkoda, że nie we wszystkiem dopisała . . .

W koszykówce gracze nadnoteccy wykazali dużo rutyny, wytrzymałości i poświęcenia. Dzięki szybkiej orjentacji cały czas górowali nad przeciwnikiem.

„Piłka nożna“, jak zwykle w naszych stosunkach, ograniczała sie do nudnego kopania aby dalej, aby wyżej. Niektóre tylko jednostki, urozmaicały nieco grę.

Zjazd Opiekunów Kół Kraj. Okr. Sz. Pozn.

Dnia 19. b. m. odbył się w Poznaniu Zjazd Opiekunów istniejących lub mających powstać Kół Kraj. na terenie woj. poznańskiego. Zjazdowi przewodniczył prof. Węgrzynowicz prezes K. K. K. Mł. Szk. z Krakowa. Po wykładach p. dyr. A Sonówny: „Idee ruchu krajoznawczego, jego historja i zadania" i p. prof. Kopcia z Inowrocławia „O celach, programie pracy i statucie Koła Opiekunów Kół" oraz ożywionej dyskusji wybrano Zarząd Koła Opiekunów z p. Dr. Hoppówną jako przewodniczącą. Nie mały zaszczyt spotkał nasze Koło, którego opiekuna powołano do prezydjum zjazdu a następnie wybrano do Zarządu. „Ziemię Nadnotecką" postanowiono uważać za organ Kół Kraj. Okręgu Szk. Pozn.

Przystępując do realnej pracy zjazd Opiekunów Kół Krajozn. Okr. Szkoln Pozn. podał na bieżący rok szkolny następujący program pracy z tem, że I. jest obowiązkowy, a inne dozwolone.

I) Zebrać ilustracje i opisać zabytki i budynki monumentalne Wielkopolski pod względem historycznym i architektonicznym a to kościół-ki szczególnie drewniane, kapliczki, nagrobki na starych cmentarzach, krzyże, i nagrobki poległych z ostatniej wojny i wszelkie świeckie budowle monumentalne.

II) Poznać co i gdzie w Wielkopolsce wymaga ochrony przyrody. Zebrać ilustracje i opisać zabytkowe drzewa, ptaki, rośliny, głazy narzutowe i tp. Wskazówek udzielić mogą Wydawnictwa Liga Ochrony Przyrody względnie Sekcja Poznańska redagująca własne czasopisma.

III) Opracować wytwórczość gospodarczą Wielkopolski. Opracować gdzie i co fabrykuje się w Wielkopolsce i z jakiego surowca, w jaki sposób w jakich rozmiarach.

IV) Zebrać pieśni ludowe z melodjami i opracować stroje ludowe.

Jako lekturę do opracowania powyższych tematów podajemy: „Roczniki Orlego Lotu", „Roczniki Ziemi", czasopisma poszczególnych kół krajoznawczych jak n. p. Czarnkowa, Krzemieńca. Wydawnictwa Ligi Ochrony przyrody; „Aus dem Posener Lande" Schutzego, Dzieła Kolberga, Glogera, Pajzderskiego „Wielkopolska" Smoleńskiego.

Cena zeszytu pojedynczego 60 gr. **Przedpłata roczna 5 zł.**

Ceny ogłoszeń: 1/1 strony 40 zł, 1/2 — 20 zł, 1/4 — 10 zł, 1/8 — 5 zł.

Wszelkie pieniądze przesyłać tylko czekiem P. K. O. na konto 213 314

Wydawca: Koło Krajoznawcze Młodzieży Gimnazjum im. Janka z Czarnkowa w Czarnkowie, pozostające pod opieką prof. Czesława Skopowskiego.

Redaktor: **Zygmunt Stryczyński**

Adres redakcji i administracji: „Ziemia Nadnoteck w n/Not.

DRUKARNIA KURJERA CZARNKOWSKIEGO